

Gazeta Olsztyńska

Wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 30 mk.; na pocztach 3,60 mk.; z odnośzeniem do domu przez listowego 4,05 mk.

Drukarnia i nakładem Joanny Pleściężnej.

Telefon 533.

Listy należy frankować i adresować wyraźnie: Gazeta Olsztyńska — Allenstein Ostpr.

Telefon 533.

Ojców mowy, ojców wiary
Bronimy zgodnie: młody, stary.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 cen za miejsce rządka sześciamiowego, reklamy po 2 mk za wiersz trzylamowy — korpusowy. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają.

Redakcja i drukarnia w Olsztynie, Mühlenstr. nr. 2.

Dziś: Dominika, Eudoksja
wtro: NMP, Snieżnej
Pojutrze: Przem. Pańskie, Stefana

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sl. 4,25 zach 7,45
Jutro: „ „ 4,27 „ 7,43
Pojutrze: „ 4,29 „ 7,42

Słabość ducha.

„Błogosławieni, którzy w czasie gromów nie utracili równowagi ducha!”

Możemy znowu dzisiaj zawołać razem z poetą, bo dziś zaprawdę największym darem ducha jest równowaga, a błogosławieni są ci, którzy umieją ją zachować. Szczególnie zastosować możemy słowa te do Mazurów i Warmiaków po chwilowej klęsce.

Nie trudno jest weselić się i dumnie wygłaszać sentencje w chwilach powodzenia, w chwilach szczęśliwych — prawdziwie męski charakter okazuje ten, kto w czasie gromów nie ugnie się, tylko trwa na posterunku. Wobec gwałtów niemieckich po słabych umysłach niektórych członków społeczeństwa powiał zimny wiatr lęku i zwątpienia. Ilu mamy takich, którzy teraz radzi pochowali by się do mysich dziur, radziby uciekli do Ameryki i Afryki, byle jak najdalej od Niemców.

Między tymi, którzy nie palcem na mapie, ale trudem i krwią własną walczyli, pojawili się dwa prądy: jedni zmęczeni, przepracowani, zwątpili — drudzy w najtrudniejszym nawet momencie umieli stać twardo i ani na chwilę nie zachwiali się we wierze i w wypełnianiu obowiązków. Z jednej więc strony stanęli wątpliwi, z drugiej silni i oważni, ale niestety tych silnych jest mniej, tych zrozpaczonych więcej. Skąd bierze się ta słabość ducha, to lchórzostwo moralne, to wahanie się i zbyt szybkie przechodzenie ze skrajnego optymizmu w ostateczny pesymizm? Dlaczego nie umiemy stawiać czoła niepowodzeniom? Dlaczego poddajemy się losowi i wołamy na alarm, że źle jest, że koniec ze wszystkim, że ratunku nie ma? Otóż dla tego przedewszystkiem, że jesteśmy słabego ducha. Trzcina nad brzegiem rzeki, trawa na łąkach, zboże na polu za łądą podmuchem wiatru chwieje się i kołysze na wszystkie strony. Jeżeli od wschodu ciągną burze — kłaniają się czubkami ku zachodowi i nikt nie wie, kiedy i w którą stronę się obróci. W łodygach ich nie ma nic stałego, nie tężyzny, nie hartu, a nie posiadając mocy od wnętrza, nie mają zdolności oprzeć się zewnętrznym prądom i napojom. Podobnym do trzciny na wietrze jest człowiek nie posiadający charakteru, człowiek bez mocy ducha. I właśnie owe falowanie umysłów, jakie daje się obecnie odczuwać w społeczeństwie, owo chylenie się niepewne na prawo i na lewo, ów lęk, wypływający z braku hartu wewnętrznego w narodzie.

Nieprawdą jest, jakoby położenie terenów było tak rozpaczliwym, iżby upoważniało do wyciągania tragicznych wniosków i załamywania rąk. Przechodzili Polacy chwile stokroć gorsze, jak np. rok 1794, 1848 i 1863, tak krwawych walk z przemocą, a naród nie wątpił, tylko nowej czekał sposobności do czynu. Przechodziliśmy momenty straszne, jak rzeź humańska, jak Targowice, a naród nie poddał się zwątpieniu. Przechodziliśmy katongi i więzienia, znamy Sybir i Schlüsselbnrg, pamiętamy Wrześnię i krwawą niedzielę w Warszawie roku 1905, a przecież aż dotąd wołaliśmy z serca, z głębin uciemiężonych przez wroga umysłów: „Jeszcze nie zginęła i nie zginie”. Dlaczego więc my, Warmjacy, nie wszyscy okazujemy się wierni temu hartowi i tej wierze naszych przodków, naszych rodaków?

Niemcy z początkiem wojny światowej zdawali się być nie do zwyciężenia a Francja nie rozpacziała. Francja, czując zbliżającego się pod mury nieprzyjaciela, nie opuszczała rąk, tylko starała się wydobyć z narodu najwyższą sumę mocy ducha, ogień świętego zapału, stalowy czyn i rzuciła sobie w gigantycznej, wspaniałej bitwie nad Marną wroga do stóp, zgnotła go i wzniosła wysoko ku niebu swój sztandar trójkolorowy.

Nieprawdą jest, aby nie można było zatrzymać nawały nieprzyjacielskiej zdecydowanym, twardym oporem; toć Włochom w roku 1919 groził zalew niemiecki, który jak lawina toczył się od śnieżnych alp w dolinę Isonca aż pod cudne kanały królowej wód — Wenecji. A jednak...? Jednak nie poddano się we Włoszech, nikt „finis Italia” nie zawołał.

Prawdą jest to jedynie, że z chwilą, gdy duch w narodzie upadnie, z chwilą, gdy zabraknie wiary

i woli, z tą chwilą źle, chociażby nawet na zewnątrz sprawę układał się jak najpomyślniej.

Orkan, szalejąc nad światem, gnie słabe krzewy i drzewa, jednakże młode dęby stoją niewzruszone, a jeśli wichur silniejszym jest od nich, to wyrwie je wraz z korzeniami, wraz z ziemią, w którą wrosły. Nam trzeba być jak dęby królewskie wśród boru, nie zachwiać się, nie ugiąć, w „czasie gromów” zachować równowagę ducha i nie wtedy być silniejszymi i pogodnymi, gdy pomyślna dojdzie nas wieść ale zawsze, ciągle, bezustannie. — Trzeba nam stać na straży ducha, bo dopóki duch w narodzie, póty jest zwycięstwo z nami.

Neutralność Niemiec a port Gdański.

(Z) Cudem niejako powstała nasza ukochana Polska z zamętu wojny światowej. Ważność istnienia jej poznały państwa aljanckie, dostatecznie zagwarantowały jej w traktacie wersalskim zupełną niepodległość. Polska bowiem równoważy w pierwszym rzędzie siły na wschodzie Europy, obok tego przypadło jej zaszczytne zadanie bronięcia reszty Europy przed zalewem bolszewizmu. Wypełniając swe doświadczone zadanie znalazła się w nader trudnym położeniu. Odyż i na zachodzie, w Niemczech, hydra bolszewizmu podnosi coraz zuchwalej łeb zdradziecki. Nurtowania te w Niemczech są o tyle niebezpieczniejsze, że przyłączają się doń liczne osoby, które niemają nic zgola z proletariatem wspólnego, zamierzają natomiast przez bolszewizm uchronić Niemcy przed wykonaniem drugiego warunków traktatu pokojowego. To uchylene się przed traktatem wersalskim powoduje oczywiście nie na końcu chęć odzyskania ziem odstąpionych Polsce. W tym celu wyciągają się przyjaźnie ręce do Rosji sowieckiej.

Niebezpieczeństwo grozi Polsce przedewszystkiem z wysuniętej placówki Prus, gdzie przechowuje się ogromne zapasy broni pod najróżniejszymi pozorami. Jednym n. prz. takim rzekomym powodem jest obawa przed wkroczeniem bolszewików do Prus, z której to racji żąda się posiłków wojskowych i uzbrojenia nawet ludności.

Ostatni dowód sympatii Niemiec do bolszewików przedstawia ogłoszenie ich neutralności. Rząd niemiecki ogłosił bowiem neutralność wcale nie dla zadokumentowania swej bezpartyjności lecz przeciwnie celem zaszkodzenia Polsce w sposób możliwie najdotkliwszy i celem pomagania pośrednio bolszewikom. Nastaje tym samym na niepodległość Polski urągając zarazem i szkodząc państwu Ententy. Ten akt nieprzyjaźni względem Polski i Ententy skłonił zarówno Francję jak i Anglię do powołania pod broń znacznej ilości wojsk. Widocznie wodzowie Ententy liczą się z możliwością, że trzeba będzie zająć pewne linie kolejowe i pewne terytoria na wypadek, gdyby rząd niemiecki pod maską neutralności chciał przyjąć z pomocą bolszewikom, nie pozwalając na niesienie Polsce czynnej pomocy.

I zaraz wpada w oczy Gdańsk i konieczność przyłączenia portu tego do Polski. W całej pełni występuje na jaw potrzeba przysądzenia Polsce całych urządzeń portowych, wszystkich kolei z Gdańska do Tczewa, poczty i telegrafu. Dla ochrony w wykonywaniu tych praw należy przyznać prawo utrzymywania w porcie gdańskim i na Wiśle załogi wojskowej. Obok tego oczywiście niech się rządzi miasto Gdańsk, jak mu się rzywnie podoba. Mieszkańcy jego niechaj sobie mówią spokojnie po niemiecku. Nie chodzi przecież Polsce o to, by nastawać na narodowość czyją, tylko, że port gdański i koleje prowadzące z tego portu musi Polska silnie ująć w swoje ręce. Wówczas ogłoszenie neutralności nie będzie dla nas bynajmniej niespodzianką i nie zaprzętnie nam myśli ani na chwilę.

Politycy niemieccy w porę okazali mężom stanu Ententy, jakim powinno być ostateczne załatwienie sprawy Gdańska. I naprawdę trzeba być wdzięcznym za to rządowi niemieckiemu, że tak niebacznie ogłosił ową rzekomą neutralność będącą otwartą nieomal stroniczością na rzecz bolszewików, by tem lepiej Polskę zniszczyć. Mimowoli wy-

kazało się, że nie ma mowy o niezawisłości Polski bez portu gdańskiego. O ile zbudowana zostanie Polska bez Gdańska, jeżeli nie będzie w nim pania całkowita, wówczas każdej chwili wróg na zachodzie może odciąć Polskę od Europy i to nawet takim pozornym ogłoszeniem neutralności. Przy powzięciu ostatecznej uchwały co do przyszłości Gdańska Rada Ambasadorów niewątpliwie wciągnie tę potrzebę życiową Polski do swoich rozważań.

Rząd pruski okrada swoich własnych obywateli.

Prasa niemiecka nie przestaje rozpisywać się o niedzy, głodzie i złej gospodarce w Polsce. Tymczasem zapomina, że naród niemiecki jest zarażony śmiertelną chorobą przekupstwa i ogólnej demoralizacji. Zwykle Niemcy straszą ludność polską na Górnym Śląsku złą gospodarką i według ich wiadomości biedne państwo polskie już kilkakrotnie upadło a armja polska przestała istnieć, lecz tylko w zgorączkowanych mózgach niemieckich redaktorów, którzy prawie każdy dzień mają takie jasne widzenia.

Zastanówmy się w krótkości, jak przedstawia się w przeciwieństwie do polskiej gospodarki niemiecka, i położenie państwa pruskiego. Sławny oszust niemiecki Pałdziernik w Katowicach, który należał do tak „wysławionej” gospodarki niemieckiej, okradł mieszkańców Katowic z żywności a w tym szlachetnym czynie dopomagali mu różni zasłużeni mężowie faterlandu, jak Kipka z Tarn. Gór, wierny sługa lantrata Brockhausena i wielu wielu innych, których teraz policja masowo aresztuje. Jak nieskazitelna jest „gospodarka niemiecka”, o tem świadczy także działalność asesora Hoerstkiego z Katowic, który będąc stróżem sprawiedliwości i bezpieczeństwa policji miejskiej w Katowicach, opiekował się równocześnie aż do rozczulenia z rozmaitymi pejsatymi paskarzami i szyberami za co w zamian ci napychali mu kieszenie banknotami. Ale są to tylko niektóre wypadki, ponieważ nie wiadomo, ile jeszcze na G. Śląsku grasuje takich Pałdzierników i Hoerstkich. Są to niezbadane tajemnice owej sławnej gospodarki niemieckiej, za którą nawet ręczy nam sam Hindenburg, współpracownik „Oberschl. Landeszeitung”.

Najdotkliwiej obrazuje nam skandaliczną działalność rządu pruskiego „Die Post” z dnia 25. 6. br. Nie chciałoby się wierzyć, że w państwie ładu i porządku i niezrównanego gospodarstwa dzieje się tak niebywałe nadużycie, mianowicie na ludność rozpuszczono sforę agentów prusko-socjalistycznych, którzy mieli wszczepić każdemu obywatelowi w serce dogmaty prusko-reakcyjno-socjalistyczne. Die Post w następujący sposób charakteryzuje złodziejskie zdolności rządu Eberta i Scheidemanna:

Założenie związków pod nazwą „Heimatdienst” jest dziełem rewolucjonisty Scheidemanna. Związki te miały być użyte do „bezpartyjnego” uświadomienia narodu niemieckiego i pod tym pozorem rząd niemiecki zorganizował wielką armję urzędników, współpracowników i robotników. Właścivym zaś celem tej organizacji jest uprawianie pomiędzy niższymi warstwami społeczeństwa niemieckiego agitację socjalistyczną i werbunkową dla jej zwolenników. „Heimatdienst” ma oprócz tego opracowywać broszury, odezwy, artykuły do gazety. Ażeby oibrzymią tę pracę pokonać sprawnie w krótkim czasie, rząd niemiecki utworzył 28 wydziałów które gorączkowo pracowały i pracują dniem i nocą nad rozszerzeniem i rozgatemieniem Heimatdienstu w całych Niemczech. Jak wielkie sumy wydaje rząd pruski na drukowanie odezw, broszur, przechodzi to wszelkie ludzkie pojęcia. Ale nietylko na ten cel wyrzucają najwyższe władze niemieckie wielkie masy pieniędzy. Oprócz tego opłacają one niezliczoną rzeszę rozmaitych ludzi, którzy jeżdżą po miastach i za wysokim wynagrodzeniem wygłaszają rozmaite wykłady socjalistyczne. Nawet ogłoszenie w gazetach i dzierżawę na salt opłaca rząd pruski. Główna centrala tej organizacji znajduje się w Monasterze pod nazwą „Reichszentrum für Heimatdienst” a na wszystko to pracować musi w krwawym pocie robotnik niemiecki i płacić wielkie podatki, które potem w taki sposób marnuje rząd

pruski, albowiem kosztą stąd powstałe pokrywa rząd podatkami. Jak olbrzymie masy odezw drukującej socjaliści niemieccy za pieniądze zebrane z podatków, wykazuje fakt, że na jedno miejsce nadesłano 13 centnarów owej literatury socjalistycznej.

„Die Post” w dalszym ciągu wykazując czytelnikom swoim tak niesłychane nadużycia rządu niemieckiego, kończy artykuł następującymi słowami:

„Oto stoimy przed niesłychaną korupcją, którą dawny system (Hohenzollernowie) nigdy nie dopuścił. Urzędowe wyjaśnienie nigdy też nie nastąpi, albowiem rząd sam siebie nie będzie kompromitował. Jeżeli rząd używa podatków państwowych na cele agitacyjne ażeby poprzeć swoje partje w zgromadzeniu narodowym, wówczas dopuszcza się publicznego sprzeniewierzenia i okrada własną ludność.

Temi słowy kończy „Die Post” swój artykuł o korupcji rządu pruskiego. Czyż potrzebujemy jeszcze szukać dobitniejszego dowodu celem wykazania że gospodarka niemiecka jest gospodarką oszustów i złodziei. Oto widzimy na co rząd niemiecki uchwala wysokie podatki, na co robotnik górnośląski musi pracować, i oddawać swój grosz do kas rządowych, ażeby potem za to socjaliści niemieccy mogli uprawiać dziką agitację partyjną. Jeżeli najwyższa władza w państwie okrada swoich podwładnych, to cóż dzieje się w innych urzędach? Krynica.

Ofensywa bolszewików ustaje.

Warszawa. Komunikat sztabu generalnego z dnia 31. lipca. Wzdłuż Plisy i Warwji do Orlanki sytuacja bez zmiany. Od Tykocin aż do Orlanki oddziały nasze zasilane przez oddziały ochotnicze odparły ataki bolszewickie zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Na odcinku pod Topielcem odparty nieprzyjaciół zastawił 11 karabinów masz. i 500 trupów na placu. Na zachód od linii Białystok-Brześć, zacięte walki. Na linii Topczewa Lubina i rzeki Nurki i Zercyc walki. W rejonie Brześcia sytuacja bez zmiany. Na Stochodzie drobne utarczki. W rejonie Brodów akcja rozwija się dla nas pomyślnie. Szczegółów brak. Na Serecie nieprzyjaciół ataku nie ponawiał.

Polska ludowa.

Warszawa 31. lipca. Prezes ministrów Witos wydał pismo do wszystkich urzędników i funkcjonariuszy państwowych: W państwie demokratycznym jakim jest Polska, nie mogą się zdarzać wypadki nierównomiernego traktowania obywateli przez urzędników państwowych. Jak najszersze warstwy społeczeństwa powinny dowiedzieć się, że faktycznie w Polsce nie istnieją przywileje stanowe, a włościanie i

MARYA RODZIEWICZÓWNA.

44

Pożary i zgliszcza

Powieść na tle powstania styczniowego.

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz od rana nie było już właściciela w Sterdyniu. Coś go przecuciem ciągnęło do puszczy, ale już nie zjechał do straży Makarewicza. Jak kondor krążył wokół lasu, badając gąszcz, nasłuchując na każdy odgłos, posuwając się ostrożnie w głąb dzikich ostępów. Coraz posępniejszy zdał mu się krajobraz. Stuletnie jodły czarnym wałem grodziły mu drogę, grzązkie, zdradzieckie polanki, gładkie na pozór jak murawa, wciągały go w trzęsawiska; czarne, leniwo płynące rzeczulki, krzyżowały się o kilkanaście kroków w nieprzebytej labiryncie. Miesiąc czasu wymagało, by przejść wzdłuż i wszerz to złowieszcze pustkowie, rok, je poznać dokładnie.

Rok! Pan Czaplic zgrzytnął zębami. Co mu po roku, kiedy był pewien, że lada dzień zbieg przepaść może i zemsta z rąk mu umknie na zawsze. Czuli, że popełnił straszną pomyłkę rozmową z Makarewiczem. Był jak ten nieuk łowiec, co strzela w przeddzień polowania w pobliżu gniazda zwierza, a matka ostrożna wynosi małe teje nocy w inną, dalszą kryjówkę.

Tak rozmyślając, Czaplic jechał stępo, gdy nagle koń zastrzygił uszami, zachrapał, rzucił się w bok. Jędrzeć rzucił szybko oczami, serce mu zabiło z radości, sądził, że ujrzy powstańca, lecz natomiast zobaczył inne widowisko.

Zobaczył, bo uwagę jego wnet zwróciło w tę stronę jakieś mruczenie, sapanie i mlaskanie językiem. Leżał tam zwalony olbrzymi dąb. Padł zapewne burzą pobity lub starością, przed dziesiątkami lat. Z olbrzymia został tylko czarny, spróchniały pień i dwa konary. U jednego z tych konarów, przykurcnięty niezgrabnie na ziemi, siedział wielki bury niedźwiedź.

Pan puszczy był mocno zajęty. Przednimi łapami oddzierał powoli drzazgi próchnicy, rozgrzebywał je i wybierał łapczywie wielkie, białe glisty, pożerając je jak przysmak. Oblizywał się smakosz i mrucał z ukontentowaniem. Na parsknięcie konia, podniósł powoli łeb swój szeroki, rozwarzył paszczę, zatrzymał się w robocie. Nie podobał mu się gość, zamruczał tym razem dziko, poruszył się, chciał wstać.

Czaplicowi zjeżyły się włosy, wyjeżdżając, zapomniał wziąć broń! Obejrzał się: miał za sobą gąszcz, wśród którego, tylko powoli jadąc, mógł się zorientować. Śmierć wisiała nad nim! Nie wiadomo, kogo wezwał w duchu, Boga, czy szatana, i komu to życie

robotnicy powinni odczuć iż Polska jest matką jednako troskliwą dla wszystkich obywateli. Ustaną więc wszelkie protekcje i niepunktualności funkcyjnarjuszy państwowych i każdy bez wyjątku obywatel, musi mieć jednakowy dostęp do każdego innego obywatela. W ten sposób w sferach włościańskich i robotniczych rozbudzić można zaufanie do rządu polskiego.

Tworzenie armji przeciwbolszewickiej w Rosji.

Berlin, 31. lipca. Z Kopenhagi donosi „Telegraph Union”, że był bolszewik Machno zorganizował w Rosji armję, w skład której wchodzi 200 tysięcy ludzi którzy walczą przeciwko armji bolszewickiej. Armja ta maszeruje w kierunku północnym i zajęła już cały szereg miast. Dowódcą tej armji jest kobieta Marja Nikiforowna. Machno ma zamiar połączyć się z Wranglem.

Rządy bolszewickie w Wilnie.

Nauen, 31. lipca. Bolszewicy zaprowadzili w Wilnie we wszystkich fabrykach i zakładach komisje robotnicze, które prowadzą cały zarząd. Równocześnie wydano rozkaz aresztowania właścicieli oraz przesładowania burżuazji.

Decyzja w sprawie Cieszyna.

Warszawa, 31. lipca. Wydział prasowy M. S. Z. komunikuje: Dnia 30 bm. wieczorem otrzymało M. S. Z. zawiadomienie z Paryża o decyzji w sprawie Cieszyna Spiża i Orawy następującej treści: dnia 28. b. m. Rada Ambasadorów zakończyła urzędowe decyzje w sprawie granic polsko-czeskich. Granica biegnie wzdłuż granic zachodn. gmin Zebrzydowice, Male Kończyce, Kaczyce, przecinając Cieszyn o mostu na Sibicy, stąd po naszej stronie granice gmin Jeńców, Dzięgielów, Leszna Górna, Ustroń, Wisła, Isdebną, i Jaworzynka. Na Orawie granice idą, zostawiając po naszej stronie Fakmizły, wielki Lipowiec, Chyżnię, Głodnowkę i Łucką Górę. Na Spiszu. Jurgów, Łapszanek, Kacwin i Niedzice. Czesi obowiązują się dostarczać węgla z kopalni z przynajmniej części Cieszyńskiego w ilości nie mniejszej, niż ilość dostarczana w roku 1913 terytorjum obecnie polskim. Polska sprzedaje Czechom w miarę możliwości, jako równoważnik naftę, Czesi obowiązują się do czynienia ułatwień w transycie kolejow., specjalnie na linii Bogumił-Piotrowice, oraz dozwalają na wolny dostęp do dworca cieszyńskiego. Termin objęcia wyznacza się do 6 miesięcy. Obsadzenie przyznaczonych terytorjów ma nastąpić w ciągu 15 dni, od podpisania traktatu. O zabezpieczeniu mniejszości narodowej nie ma wogóle wzmianki.

zdrajcy było potrzebne, ale w teje chwili niedźwiedź, jakby mu żal było bankietu, spuścił głowę. Biały robak go skusił, połknął go, oblizał się i poczał dalej grzebać w próchnie.

Pan Czaplic stracił ochotę do dalszej eksploracyjnej podróży. Swida był pod bezpieczną strażą, jeżeli istotnie znajdował się w puszczy. Przytem, pan Czaplic spostrzegł, że łatwiej jest wjechać w młocznik, niż zeń się wydostać, bo dopiero pod wieczór dobił się do otwartego pola. Kląnąc, ruszył do dworu.

Drogą tą samą, o kilkaset kroków naprzód, szedł chłop, niosąc na plecach pęk świeżo zdartej kory wierzbowej na chodaki. Na tętent konia obejrzał się nieznacznie, potem nasunął czapkę na oczy, zszedł na sam brzeg gościńca, skurczył się, zmalął, chciał być niezauważonym. Ale sterdyniński pan był ciekawy. Gdy strach minął, w każdym człowieku domyślał się Swidy. Koń dwoma susami dopędził chłopca, świrując oczy pana zajrzały w jednej chwili ogorzałą twarz Michałka, pamiętną z bardzo dawnych czasów.

— Drugi współnik tego lotra! — mignęła mu myśl piorunem.

Zatrzymał konia, ale nauczony rozumu przejściem z Makarewiczem, był już ostrożny.

— Skąd ty? — krzyknął tonem rozkazu.

Michałko stanął. Skłamałby innemu, ale i on znał Czaplic, wiedział, że wykręty się nie udał.

— Z Luchni, — odparł.

— Cóż to, lasu u was brak, że aż tu przychodzisz kraść lyka?

— Żebym miał kraść, tobym kradł w domu. U nas dwór bezpański. Na te lyka mam kwit od rządy.

Chłop flegmatycznie dobył z za koszuli szmatkę, z jednego jej rogu wyjął certyfikat swej prawości i przedstawił panu, poczem ruszył dalej, nie rad rozmowy.

Ale pan Czaplic zrównał się z nim i zaczął przyjacielską gawędę.

— Cóż słyszał u was w Luchni, dobrze? pola własne, chaty własne, swoboda!

— Nic nowego dla mnie. To samo miałem przedtem, a com stracił, tego mi car nie da! — odrzekł Michałko.

— A coś stracił? — badał pan ciekawie.

— Dobytek przepadł w dworskim pożarze co do nogi.

— Nic nie wyratowałeś?

— A nic, zajęło się nagle i poszło z dymem. Piętnaście sztuk miałem i dwa woły jak cacka, wiśniowe, dobre jak jeden! Takich nie znaleźć w okolicy. Cóż mi teraz z pola, kiedy go zorać niema czem! Co mi ze swobody i woli?

Chłop westchnął, cmoknął, splunął z desperacji.

Czaplic trafił na najdrażliwszą stronę chłopskiej duszy.

Niemcy w Cieszyńskim za przyłączeniem do Polski.

Cieszyn, 25. lipca. W sobotę odbyło się tu wielkie zebranie pracodawców i pracobiorców na które uchwalono przedłożyć koalicji memorandum, dowodzące, że przyszłość gospodarcza Śląska Cieszyńskiego zapewniona będzie tylko wtenczas, jeżeli Śląsk Cieszyński przyłączony zostanie do Polski.

Obwód kwidziński przyznany zostanie Polsce?

Paryż: W obradach nad losem ziem, w których odbyło się głosowanie, rada ambasadorów zdecydowała, żeby obwód Kwidziński, który w przeważającej części obejmuje wioski polskie, przyznany został Polsce. Prócz względów narodowych rozchodzi się także o względy gospodarcze, gdyż obwód ten jest Polsce potrzebny celem zapewnienia jej swobodnego żeglugi na Wiśle.

Koalicja zabrania Niemcom jakiegokolwiek wojsk do terenów plebiscytowych na Warmii i Mazurach.

Jak donosi Agencja Hawasa wojska koalicyjne pozostaną na razie na ziemiach plebiscytowych. Wojskom niemieckim wstęp wzbroniony.

Fortei niemiecki się nie udał.

W Porcie gdańskim pracują Polacy.

Gdańsk, 29. lipca. Wobec tego, że Niemcy nie chcieli wyładować materiału wojennego przeznaczonego dla Polski, objęli pracę robotnicy polscy. Także wczoraj nadeszło do Gdańska kilka nowych okrętów z materiałem dla Polski.

Niemcy zobowiązane do transportu wojsk koalicyjnych.

Genewa. W wydziale Izby posłów oświadczył francuski prezes ministrów Millerand, że wersalski traktat pokojowy w jego najnowszym brzmieniu zobowiązuje Niemcy do przepuszczenia transportów wojskowych, niezbędnych do zabezpieczenia niepodległości Polski, zagwarantowanej traktatem pokojowym. Millerand jest przekonany, iż jego zdanie jest niewątpliwie zdaniem Najwyższej Rady.

— Jak pan wróci, to dostaniesz woły! — wtrącił chytrze.

Michałko ramionami ruszył, milczał.

— Pan twój nie zginął. Wszak wiesz?

— Nie słyszał.

— Żyje, Moskale go szukają.

— Nie wiem.

— Już nawet trafili na ślad. Naczelnik mi mówił, że wiedza, kto go przechowuje i kto wie o tem. No, z tym będzie krucho! Za ich zdrowie świeczki w cerkwi stawić nie warto. Będą wisieć.

Michałko milczał, niezbadany, spokojny, nie zatrwożony groźbą, jakby jej nie rozumiał.

— Nie słyszał! — powtórzył po chwili obojętnie.

Czaplic rzucił jeszcze kilka słów potocznych, na konia cmoknął i pokłusował ku wsi.

Na samym jej wstępie stała duża karczma, a na jej progu żyd rudawo-siwy, suchy, kościsty, o tiegających oczach, rozmawiał z kilku chłopami.

Na widok pana chłopstwo usunęło się trwożnie, żyd zdjął czapkę, potem aksamitną myckę, i na skinienie Czaplica podszedł cały w ukłonach.

Zwał się Juda Liwor, od lat dwudziestu był faktorem, kupcem, szpiegiem, posłem, prawą ręką sterdynińskiego pana.

Pan się na siodle przechylił, Juda nastawił ucha, wysłuchał krótkiego rozkazu, pokłusował głową na znak, że pojął, powiedział słów kilka, cmokał, dziwił się wkońcu położył rękę na sercu ręcząc, że rozkaz wypełni i wśród tysiącznych ukłonów coinał się o krok.

Czaplic popędził ulicą wioskową, Juda pozostał w progu, a korzystając z zachodu słońca i wolnej chwili, poczał, zwrócony na wschód, modlić się we właściwy żydom śpiewny, przeciągły sposób...

Przy tej pobożnej czynności zastał go Michałko. Chłop szedł rażno spiesząc do domu, spojrzał jednak na karczme, zwolnił kroku, targując się sam z sobą o kielszek wódki. Jest to najcięższa pokusa.

— Dobry wieczór — zagadnął go żyd, — może wy z puszczy?

— Ana!

— Krowa mi wczoraj zginęła, musiały ją wilki porwać. Nie widzieliście kości?

— Nie. Wilki to widziałem.

— Gdzie?

Już stali u drzwi. Karczmarz wszedł, zapytaniem wzywając chłopca. Michałko westchnął, ale przestąpił próg, szukając w zanadrzu miedziaka. W izbie szynkownej było prawie pusto. Jakiś dziad chrapał pod ławą, kilka bab klóciło się z żydówką o ceny jaja i płótna, bachory tarzały się po podłodze, szwargocąc między sobą, wieś żyła jeszcze w polu.

Ciąg dalszy nastąpi.

Bolszewicy zakazują strajków.

Wiedeń. (PAT). Radio moskiewskie przypomina robotnikom zakaz strajkowania i grozi w razie strajku rozstrzelaniem nie tylko strajkujących, ale i ich rodzin.

Rumunia i Węgry przeciw bolszewikom.

Bukareszt. Mobilizacja armii rumuńskiej jest zakończona. Armia koncentruje się nad granicą. Wojsko rosyjskie usiłowało przekroczyć Dniestr i Prut, zostało jednak krwawo odparte.

Budapeszt. Rząd rozporządził ogólną mobilizację armii. Wojska węgierskie będą walczyły wspólnie z wojskami rumuńskimi, część wojska wysłaną zostanie na front polsko-bolszewicki.

Minister angielski o przyszłej wojnie.

Minister angielski lord Cecil przemawiał onegdaj na zgromadzeniu jednego z ekonomicznych stowarzyszeń angielskich. Treścią jego przemowy była potrzeba Ligi Narodów. Lord Cecil zaznaczył, że żadna jeszcze wojna w historii nie skończyła się bardziej zupełnie i drugocześnie zwycięstwem, aniżeli ostatnia wojna, jednakże w tej wojnie — wyraził się angielski minister — wprawdzie niektóre narody zostały pokonane, jednakże żaden naród o niej nie zyskał. Owszem, niema narodu w Europie, któryby nie wyszedł z tej wojny słabszy, niżeli do niej wstąpił.

Mówiąc o wydoskonaleniu narzędzi zniszczenia i spustoszenia w wojnie przyszłości, lord Cecil wyraził się, prawdopodobnie gazy zabijające i trujące zmiotłyby z powierzchni ziemskiej ludność całych krajów. W najbliższej wojnie przyszłości nie mogłoby być mowy o zwyciężeniu niektórych krajów, ale o zwyciężeniu krajów wszystkich — i ta wojna byłaby zupełnie zniszczeniem cywilizacji europejskiej. Powracając do ostatniej wojny światowej, lord Cecil wyraził przekonanie, że stała się ona zaprzeczeniem starej zasady, że kto chce zapobiedz wojnie musi się do wojny przygotować. Obecnie świat musi przejść do innego sposobu zapobieżenia wojnie, a takim sposobem powinna się stać Liga Narodów.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 2 sierpnia 1920.

— Program wizytacji i bierzmowań w części dekanatu zyborskiego i w dekanacie wartemborskim. W sobotę dnia 31. lipca przyjazd ks. biskupa do Biskupca. W niedzielę 1. sierpnia i w poniedziałek 2. sierpnia wizytacja i bierzmowanie w Biskupcu. W poniedziałek 2 sierpnia po południu odjazd do Stanisława. Tamże nazajutrz dnia 3 sierpnia bierzmowanie, po czym odjazd do Koblut. Tutaj w środę dnia 4 bm. bierzmowanie. Po południu dalsza podróż do Gilaw, w czwartek 5. bm. bierzmowanie. Odjazd do Dużych Bartólów i bierzmowanie nazajutrz dnia 6-go sierpnia. Po południu przyjazd do Ramsowa. W sobotę 7 bm. przyjazd do Wartemborka. Tamże wizytacja i bierzmowanie w niedzielę dnia 8. i w poniedziałek, dnia 9 bm. Po południu przyjazd do Dużego Lamkowa. We wtorek, dnia 10 bm. po południu przyjazd do Starego Wartemborka. W środę dnia 11 bm. po poł. przyjazd do Dużego Klebarku. W czwartek, dnia 12 bm. popoł. przyjazd do Dużej Purdy. W piątek, dnia 13 bm. popoł. przyjazd do Klewk. Sobota, dnia 14 go, popoł. o godzinie 2-giej odjazd do Olsztyna na pociąg do Fromborka.

— W ostatnich dniach krąży po mieście pogłoski jakoby wojska koalicyjne opuścić mieli Olsztyn. Oficjalnie nic jednak o tem nie wiadomo.

— Za procent od kapitałów (Kapitalertragsteuer von Darlehens- und Hypothekenzinsen) jest dłużnik osobiście odpowiedzialnym. Jeżeli się uchyli od płacenia tego procentu umyślnie lub skutkiem niedbalstwa, natenczas może być ukarany. Dodatek musi być w miesiąc po terminie płatności długu procentowego zapłaconym, przyczem podać trzeba miejsce zamieszkania wierzyciela i jego nazwisko, wysokość długu, wysokość procentów i czas, za który procent musi być zapłacony. Kwit od kasy finansowej przysłany być musi do wierzyciela. Jeżeli wierzyciel odebrał należność bez odciążenia podatku, natenczas podatek w przeciągu miesiąca po zapłaceniu należności urzędowi finansowemu doręczonym być musi.

— Nauczyciel Ignacy Heinrich który przed kilku dniami przejechany został przez włoski samochód, umarł wskutek odniesionych ran.

— Z huśtawki przy małym dworcu wypadł w niedzielę wieczorem pewien włoski żołnierz i to tak nieszczęśliwie, że spadł na 10-letniego chłopca cygańskiego nazwiskiem Klein mieszkającego przy jeźdźcu diugim. Chłopiec został ciężko pokaleczony i wnet zmarł. Żołnierzowi nic się nie stało.

— Pan Zander, Toruń, ul. Albrechta 2 prosi nas o doniesienie naszym czytelnikom, że chętnie udzieli Warmjakom, którzy się chcą przeprowadzić na Pomorze i tamże stworzyć nową egzystencję, radą i wskazówkami. Znając p. Zandera osobiście, prosimy zwrócić się do niego z całym zaufaniem.

Redakcja.

* Jelgūn pod Olsztynem. W nocy na 31. lipca wtargnęło w Jelgūniu do samotnej karczmy stojącej w lesie, a którą drzeźwiarz p. Gehrman, 4 osoby które zażądały groźną rewolwerami wydania mieszczącej się tamże kasy leśniczej. Rabusiom udało się w ten sposób zabrać 1620 mk. Uraczywszy się dobrze w karczmie i zabierając ze sobą napój i cygar kazali się jeszcze odwieść. W toku rozmowy opowiadali że są spartakusami z Olsztyna i że odwiedzą też ks. Osińskiego w Butrynach. W sebotę wieczorem pojechali też do Marcinkowa i użali się pieszo do Butryn. O godzinie 2-giej zapukali do okna prosząc ks. o odwiedzenie chorego. Ks. prob. uwiadomiony poprzednio o tych odwiedzinach wystrzelił kilka razy z rewolweru na co zbóje uciekli.

* Elk. Donosiliśmy, że zastrzelony tu został w tych dniach sierżant włoski Orasi. Do zabójstwa przyznał się kolejowy strażak ogniowy Joswig. Śledztwo podobno wykazało, że J. działał w obronie osobistej, gdy został przez Włocha napadnięty.

* Kwidzyn. Wczoraj wieczorem poddali urzędnicy celnicy w Malborku ścisłej rewizji pana Balcerkiewicza, kurjera dyplomatycznego, który przyjeżdżał samochodem z Gdańska do Kwidzyna i wioził do Konsulatu papiery i pieniądze. Niemcy oznajmili p. Balcerkiewiczowi, że paszport dyplomatyczny, nie wiozowany w Niemczech, nie uprawnia go do przewożenia żadnych paczek, i zerwali pieczęcie dyplomatyczne z worka dyplomatycznego, w którym pan Balcerkiewicz wioził pieniądze.

* Lubawa. Pierwszy transport ochotników wojskowych odszedł z Lubawy w ub. piątek. Na tę intencję odprawiono Mszę św. wraz z stosownym wzruszającym kazaniem. Transport składający się z około 100 osób wyruszył o godz. 9 rano, udając się na dworzec, a potem ku swemu miejscu przeznaczenia. Na czele szedł jako ochotnik sędziwy p. Opalka, a towarzyszyła transportowi muzyka i Czerwony Krzyż, który go we wszystko zaopatrzył, oraz znaczna liczba publiczności. Ochotnicy składali się prawie tylko z robotników, podczas gdy tych, co to na wiecach gardlują i popisują się swym patriotyzmem, nie było! Wszak nie mowa, ale czyni coś znaczą, a inteligencja powinna świecić dobrym przykładem i nie myśleć głównie o urzędach i własnych korzyściach. W dniach następnych wyjechały jeszcze 3 transporty.

Jak żyje Papież?

Korespondent rzymski gazety „Daily Mail” podaje interesujące szczegóły o sposobie życia obecnego Papieża. Oświadcza on w swej korespondencji, że utrapienia Papieża nie kończą się na tem, iż całą resztę swego życia musi przepędzić w Rzymie, ograniczając się do pobytu tylko na obszarze Watykanu. Papież musi ponadto dzień za dniem, tydzień za tygodniem, rok za rokiem jadać obiady w zupełnej samotności i nie może też nosić zegarka.

Poprzedni Papież uwolnił się od tych tradycji. Nie jadał on w samotności, lecz w towarzystwie swego sekretarza; nie zostawał się też ze swym staroświeckim zegarkiem, ofiarowanym mu przez matkę. Gdy jednak Benedykt XV po jego wyborze na Papieża zapytano, jakie zajmie stanowisko wobec etykiety watykańskiej, tenże odpowiedział: „Wszystko jak za czasów Leona XIII”.

I tak się też stało. Oto dzień życia Papieża: od godziny 5 do 6 rano modlitwa z rozmyślaniami, o 6 Papież odprawia Mszę św., o 7 jest obecnym na drugiej Mszy, w czasie której klęcz, o godz. 8-mej bardzo proste śniadanie, składające się tylko z czarnej kawy.

Następnie 5 godzin wypełniają korespondencje i audyencje. Każdy list, z pośród trzystu lub czterystu codziennie otrzymywanych. Papież czyta sam lub też każde je sobie czyta. O godz. 1 następuje obiad, składający się z makaronu, sera, oliwy, chleba i trochę wina. Potem następuje godzina wypoczynku, przejażdżka po watykańskich ogrodach, godzina spaceru — jedyna rozrywka w ciągu dnia całego. Reszta dnia jest poświęcona, wyjątkowo pracy, trwającej do północy.

I tak się toczy życie Papieża, aż do — śmierci. Dwukrotnie tylko Papież przelał swój program. Raz, gdy dawał ślub jakiejś wykwińskiej rzymskiej parze i uczestniczył w uroczystości weselnej, drugi, raz gdy o północy samotnie udał się do kościoła św. Piotra, aby idąc za głosem natchnienia pomodlić się u grobu Piusa X, który na krótko przed swą śmiercią mianował go kardynałem.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA.

Warszawa. Komunikat sztabu generalnego z dn. 1. sierpnia 1920. Na granicy niemieckiej, wzdłuż Płisy do Tjykocina, bez zmiany. Na południe od Tjykocina oddziały nasze zajęły linię rzeki Szliny. Przez Siematycze do Brześcia Litewskiego walki na przedpolach. W rejonie Brodów akcja rozwija się pomyślnie. W bitwie pod Toporowem poległ szef sztabu konnej armii nieprzyjacielskiej przy którym znaleziono dokumenty i rozkazy operacyjne. W ręce nasze wpadła znaczna zdobycz, w tem sztandar 2-giej dywizji jazdy sowieckiej. Na Serecie wszystkie ataki odparto.

Warszawa. Komunikat sztabu gen. dnia 2 sierpnia 1920. Na północ od Ostrołki do granicy niemieckiej sytuacja bez zmiany. W rejonie Nowogródka i Łomży energiczne ataki nieprzyjacielskie odparto. Nasze oddziały regularne i ochotnicze nacierają na kawalerję i piechotę nieprzyjacielską. Od Narwi do Bugu walki z nieprzyjacielem trwają dalej na wschód od linii Kossaki, Mazowiec, Wyszonki, Kościelne i Ciechanowiec. Na Bugu samym w rejonie Mielnika walki. Pod Brześciem nieprzyjaciel skoncentrował znaczną siłę wszystkich trzech rodzajów broni i atakuje twierdzę i miasto. Na południe od Brześcia, w rejonie Brodów akcja poważniejszej nie było. Akcja pod Brodami, w której zaangażowano znaczne siły po obu stronach, rozwija się dla nas pomyślnie. Nad Seretem lokalne walki nabierają ostrzejszego charakteru. Stwierdzono przybycie nowych oddziałów bolszewickich.

Nauen. 1. 8. 1920. Według wiadomości ze wschodnich granic Niemiec dowiadujemy się, że bolszewicy przestrzegają neutralności Niemiec i nie przekraczają granicy niem.

Genewa. 1. 8. Międzynarod. kongres socjalist. rozpoczął dziś swoje obrady. Francja wysłała przedstawicieli nowej partii socjalist. która się przeciwstawia bolszewizmowi.

Poldhu. 1. 8. Krassin i prawdopod. Kamieniew przybędą do Londynu w poniedziałek, aby prowadzić w dalszym ciągu rokowania w sprawie podjęcia stosunków handlowych.

Nauen. 1. 8. Lenin w przemówieniu wygłoszonym w moskiewskim teatrze lud, twierdził, że Rosja prawdopod. wbrew swym pragnieniom pertraktowania z Polską komun. będzie musiała zawrzeć pokój z obecnym rządem Polski. Rosja jest laboratorjum rewoluc. świata, i dlatego musi uniknąć klęsk lub też szybkiego i nietrwałego zwycięstwa.

Londyn. 1. 8. Prasa cała atakuje Lloyd Georga za jego politykę wschodnią, i jednocześnie broni stanowiska Francji, domagającej się wystąpienia zbrojnego przeciw Rosji. W gabinecie angielskim można zauważyć silny prąd antyrosyjski.

Gdańsk. 1 sierpnia. Donoszą z Paryża, że wczorajsze posiedzenie Rady Ministrów zajmowało się kwestją polską. Wszyscy ministrowie zgodni są w zapamiętaniu, że upadek Polski byłby dla Francji ciosem nie do powetowania. Rada Ministrów chce porzucić wszelką politykę, która by zmierzała do oszczerzania sowieców, chce przedsięwziąć wielką militarną akcję. Rada Ministrów przyjęła następnie do wiadomości wypracowany przez marszałka Focha plan wyładowania korpusu aljanckiego ekspedycyjnego w Odessie. Rada Ministrów czeka na odpowiedź ze strony Angli i Włoch.

Sosnowiec. 1 sierpnia. W łonie narodowej partii robotniczej powstał projekt utworzenia armii rezerwowej. Do formacji tych przyjmować będzie się mężczyzn do lat 50, ciu. Musztra odbywać się będzie rocznikami.

Paryż. 1 sierpnia. Temps donosi z Nauen, że w dniu 31. lipca rząd niemiecki wysłał notę do sowieków z zawiadomieniem o ogłoszeniu neutralności Niemców w wojnie polsko-rosyjskiej.

Lyon. 1 sierpnia, według informacji dzienników francuskich istnieją poważne powody do przypuszczenia, iż sowieci nie mają bynajmniej zamiaru zawarcia szczerzego pokoju, tylko myślą o jak największym rozszerzeniu sukcesu militarnego.

Warszawa. 1 sierpnia. Bolszewicki sztab z frontu północno zachodniego z Parkowa wysłał pod datą 29. lipca rozkaz, którego odpis przejęła nasza organizacja wywiadowcza: Do Komendy Sztabu 12. armji, towarzysza Kranchica: Zdolałmy doprowadzić do tego, że warunki zawiesz. broni dostaną Polacy dopiero 4 sierpnia nie zaś 30 lipca. Nadto, aż do formalności otrzymania poleceń sztabu frontu możecie być Polaków nie krępując się żadnymi terminami ani zobowiązaniami. Rozkaz podpisał członek rady-rewolucyjnej frontu północno-zachod. Stahlin.

Lublin. 2. sierpnia 1920. W Lublinie bawił dzisiaj Naczelnik Państwa w przejeździe z frontu do Warszawy. Naczelnik Państwa odbył konferencję z wojewodą, władzami wojskowymi i prezydentem miasta. Naczelnik Państwa pochwalił stan wojewódz, komendy obrony kraju, która postanowiła nieopuszczać Lubelskiego, lecz wszystkimi siłami pomagać w obronie kraju. Naczelnik Państwa jedzie o godz. 7-mej do Warszawy.

Londyn. 2. sierpnia 1920. Omawiając sytuację na froncie polskim Daily Cron pisze, że wojna sowiecków skierowana przeciwko koalicji. Wkroczenie do Warszawy zadaloby wolności, demokracji, i pokojowi europejskiemu taki cios, jakim byłoby we wrześniu roku 1914 wejście tryumfalne Wilhelma II. do Paryża.

Berlin. 2. sierpnia 1920. Minister Poczty i Telegraf. Bredow uczestniczył w akcie założenia kablu telegraficznego między Leba na Pomorzu Pruskim, a Tenkitten w Prusach Wschodnich. Kabel zapewnia komunikację telegraficzną pomiędzy Niemcami, a Królewcem.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Ludwik Łydko;

Wydawanie kart na chleb i inną żywność.

Wydawanie kart na chleb i inną żywność na czas od 9. do sierpnia do września 1920 właścicielom budynków lub ich zastępców nastąpi w nowym ratuszu, skład na lewo od głównego wejścia za odcięciem składowego 17 karty gospodarczej, jak następuje: W czwartek, 5 sierpnia 1920, przed poł. o 7 i pół i 12 i pół, po południu od 3 do 5-tej

dla mieszkańców następujących ulic i placów: ul. Augusta, Stara Wartemborska, Dworcowa, Plac Beliana, Górna, Kwiatowa, Bismarka, Karola, Dragońska, Kolejowa, Fabryczna, Polna, Rybacka, Kobieca, Fryderyka, Plac Fryderyka, Wilhelma, Ogrodowa, Generala Wachsa, Hassenpflug, Pańska, Hindenburga, Tylny Kościelny, Olsztyńska, Olsztyńskowo poprzeczna, Hohenzollerndamm, Strzelecka, Jakóba, Joachima, Jondorska, Komorna, Cesarska, Cementarna, Klebarska i Królewiecka.

W piątek, 6 sierpnia 1920 od 7 i pół przed poł. do 12 i pół po poł. i od 3 do 5-tej

Plac Kopernika, ulica Kopernika, Krausena, Koronowa, Krzywa, Krzyżowa, Kurfürsta, Kurkowa, Krótka, Długa, ulica przy Jeziorze Długim, Libsztacka, Lilonia, Ludwiki, Magazynowa, Magistra, Maryi, Rynek, Murna, plac Moltkego, Młyńska, Górna, Górny Kościelny, Górny poprzeczny, Ostródzka, Pfeiffera, Pocztowa, Prosta, Okólna, Roberta, Roona, Piaskowa, Szańcowa i Krzywa góra.

W sobotę, 7 sierpnia 1920 przed poł. od 7 i pół do 12 i pół i po poł. od 3 do 5-tej

Szylera, Szwałdzka, Jeziorna, Spiclerna, Kamienna, Gołębia, Tracka, Dolny Kościelny, Wadęska, Warszawska, Wilhelmowska, Zeppelinowa, Cegielska, Ciesielska, Kolonia Kolejowa i wszystkie zabudowania i koszar, także dla osób wojskowych którzy się sami starają.

Zwraca się na to uwagę, że dla uniknięcia nakładu wydawanie nastąpi w podany sposób. Dla tych, którzy kart w podanym czasie odebrać nie mogą, wyda się takowe w poniedziałek 9. sierpnia 1920.

Na mocy § 4 naszego rozporządzenia o wydawaniu kart na chleb i żywność z dnia 20. grudnia 1916 (Allenst. Ztg. Nr. 300, Volksblatt nr. 295) wzywa się właścicieli budynków lub ich w wykaz zaopatrzonych zastępców, przeznaczone bohaterom karty na żywność za przedłożeniu list gospodarczych w oznaczonym czasie odebrać i mieć gotowe do odebrania.

Wzywa się rodziny kartki najpóźniej do środy 4. sierpnia 1920 oddać właścicielom kamienicy lub ich zastępcom.

Przy okienku 12-tych urzędzonym z miejsca do wydawania kartek. Przy każdym miejscu wydawania jest urządzenie które właścicielowi kamienicy wskazuje gdzie zostanie załatwiony. Ażeby umożliwić prędką ekspedycję publiczności, jest konieczne pożądanem, ażeby odbierający kartki ustawił się na właściwym miejscu i w rzędzie przez co uniknie się niesprawiedliwości przy załatwieniu się z publicznością. **Wydawanie Kart nastąpi bez wyjątku tylko osobom dorosłym.**

Zwraca się z tego miejsca uwagę na to, że karty żywnościowe zachować trzeba jak papiery wartościowe. Za zaginione karty wydaje się nowe tylko w nadzwyczajnych wypadkach za osobną zapłatą. Ale i wtenczas musi udowodnić że właściciel miał kartki w dobrym uchwianiu tak że nie ponosi żadnej winy.

Olsztyn, 2. sierpnia 1920.

Magistrat. Miejski urząd żywnościowy.

Wydzielanie kartek na mleko i kartek dodatkowych

nastąpi w czwartek, 2 sierpnia 1920 w lokalach sprzedaży mleka.

Z miejsca wydawania kartek w składzie ratuszowym, okienko 4, odebrać można kartki jak następuje:

W czwartek, 5 sierpnia: dla zapisanych odbiorców Spółki mleczarskiej przy ul. Wilhelmowskiej i z wozów 1 i 2.

W piątek, 6 sierpnia: dla zapisanych odbiorców wozu 3-go i Towarzystwa Gospodyń (Hausfrauenverein) ul. Schyllera.

W sobotę, 7 sierpnia. dla Poetscha i wszystkich wybudowań. Karty na mleko odebrane być muszą punktualnie w dniach oznaczonych. Karty bieżące trzeba przy odbiorze nowych przedłożyć.

Lokale sprzedaży mleka odebrać muszą karty na mleko 2 sierpnia w lokalu wydawania kartek.

Olsztyn, 2 sierpnia 1920.

Magistrat. Miejski urząd żywnościowy.

Kartki na cukier na miesiąc sierpień.

W uzupełnieniu naszego ogłoszenia co do wydawania kartek na cukier na miesiąc sierpień z dnia 27. 7. 20. (Allenst. Ztg. nr. 147.) wzywa się wszystkich tych, którzy jeszcze kartek na cukier na miesiąc sierpień nie otrzymali, odebrać takowe do środy, 4-go sierpnia w południe.

Po tym terminie mają prawo odbioru kartek na sierpień tylko te osoby, które świeżo się sprowadziły dotąd, lub też takie, które w czasie wydawania nie były na miejscu.

Celem przeprowadzenia prędkiego wydania kartek uprasza się o przestrzeganie terminu.

Olsztyn, 2 sierpnia 1920.

Magistrat. Miejski Urząd żywnościowy.

Ustawy miejskie

o pobieraniu składek na kupieckie i przemysłowe szkoły uzupełniające miasta Olsztyna,

Na mocy §§ 120, 127 i 142 porządku przemysłowego uchwalono po wysłuchaniu Zarządu kupieckich i przemysłowych zakładów naukowych jako zastępców udział biorących przedsiębiorstw, przemysłowców i pracobiorców, dla miasta Olsztyna:

§ 1.

Składki właścicieli przedsiębiorstw i pracodawców do kosztów kupieckiej szkoły uzupełniającej i do szkoły uzupełniającej dla dziewcząt powyższa się do 6 mk. ćwierćrocznie (§ 4 ustawy miejskiej dla kupieckiej szkoły uzupełniającej w Olsztynie z dnia 28 lutego 1914 i § 4 ustawy miejskiej szkoły uzupełniającej dla dziewcząt w Olsztynie z dnia 28 lutego 1914).

§ 2.

Dla każdego robotnika, który na mocy § 1 ustawy miejskiej zobowiązany jest do uczęszczania do szkoły uzupełniającej, płaci pracodawca ćwierćroczną składkę w wysokości 2,50 mk. do kasy miejskiej na koszt utrzymania szkoły. § 4 ustawy miejskiej do kupieckiej szkoły uzupełniającej z dnia 28 lutego 1914 zostanie odpowiednio zastosowany.

§ 3.

Powyższa ustawa miejska jest prawomocna od 1 kwietnia 1920.

Olsztyn, dnia 6 maja 1920.

Magistrat

Polski robotnik

35 lat stary, (bez szarwarku) poszukuje od zaraz pracy na gospodarstwo.

Zgłoszenia do ekspedycji Gazety.

Poszukuję od 1 sierpnia lub później

gospodyni

umiejącej gotować doskonale, prać, piec i zaprawiać. Także poszukiwana wyryczytelka, pracowita i chętna, od zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków adresować: M. Donimirska, Małe Ramy, p. Pestlin (Kr. Stuhm).

Potrzebny zaraz

elew gospodarczy

z praktyką. Zgłoszenia z odpisem świadectw uprasza do **Dom. Wilamowo**

Wilhelmshof p. Willmannsdorf, Kr. Gsterode Ostpr.

Potrzebny od 1. 8.

elew gospodarczy

z praktyką. Zgłoszenia z odpisem świadectw uprasza się do **Dom. Sontopp** p. Gross Koslau.

Pisarz gospodarczy,

21 lat, obeznany w każdej gałęzi rolnictwa i książkowością gosp. poszukuje od 1. 8. 20. posady na większym lub mniejszym majątku. Łask. zgłosz. proszę do »Gaz. Olszt.«

Zamiana praktyki.

Znamienita praktyka miejska i wiejska na Pomorzu z powiatowym lazaretem jest do zamiany na taką w Prusach Wschodnich, najchętniej na taką, gdzie możliwość działalności operacyjnej.

Zgłoszenia należy skierować pod »Praxis 250« do redakcji »Bote für das Culmerland« w Chełmży (Culmsee).

Gospodarstwo

pod Działdowem (w Polsce), 34 mórg, w tem 5 mórg torfu i 2 morgi lasu, dobre budynki i inwentarz, mam zamiar zamienić

na podobne gospodarstwo w okolicy, która pozostanie przy Niemczech. Bliższych informacji udzieli **Baschek, Luisendorf**, poczta Alt Jablonken (Kr. Osterode) p. Adr. Klugmann.

Zamienię

moje mieszkani o trzech pokojach w Tomaniu na mieszkanie od 2 do 3 pokoi w Olsztynie.

Zgłoszenia proszę nadesłać do redakcji pisma naszego pod literą 456.

Posiadłość wiejska

w powiecie działdowskim im (Polska), 34 mórg, z tego 5 mórg torfu, 2 morgi lasu, ziemia dobra i dobre budynki, jest

do zamiany

na posiadłość taką samą lub nieco mniejszą, położoną w części Prus, która przypadnie Niemcom.

Kaczinski, Seeleben per Grallau pow. Działdów. Bliższych szczegółów udzieli Baschke, Luisenberg per Alt-Jablonken, pow. ostródski.

Zmienię moje

mieszkanie o 3 pokojach

w Gdańsku—Wrzeszcz najpodobne mieszkanie w Olsztynie

Zgłoszenie do pani Spalding, Olsztyn Bismarkstr. 1.

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

placi od depozytów 2, 3 i 4 procent

stosownie do czasu wypowiedzenia.

Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

Telefonu nr. 66 h.

Papier listowy

w najnowszych wzorach i kolorach, w eleganckim pudełeczku, 25 arkuszy i kopert, najtaniej podarek. Cena 8 mk.

poleca

księgarnia J. Pieniężnej ul. Dolny Kościelny.

BANK LUDOWY

Sp. z nieogran. por.

w Dąbrownie

w domu p. Licznarskiego

przyjmuje depozyta każdego czasu i placi 3, 3 i pół i 4 procent według umowy.

Moja posiadłość

w powiecie brodnickim (w Polsce) 25 mórg wielką z dobrym żywym i martwym inwentarzem, położoną przy szosie i kolei, mam zamiar za niemiecką walutę sprzedać lub takie same gospodarstwo w Niemczech zamienić.

Jan z

Stangenwalde p. Bischofswerder Kr. Rosenberg.

Budynek

z ogrodem i placem budowlanym w Ostródzie jest od zaraz na sprzedaż. Mieszkanie o 3 pokojach do zajęcia.

Zgłoszenia pod lit. J. K. do ekspedycji Gazety.

Bank Dyskontowy

Towarzystwo Akcyjne

Oddział w Olsztynie

ul. Klebarska (Kleebergerstr.) 10/12.

załatwia wszelkie czynności bankowe,

przyjmuje na procent wkłady (depozyty) i oszczędności,

otwiera konta bieżące,

kupuje i sprzedaje polskie pieniądze,

przyjmuje subskrypcję na polską pożyczkę państwową.

Bank otwarty codziennie od 9 do 1.

Adres: **Diskontobank in Allenstein.**

Telefon 696.

Maszyny do siewienia zboża

Maszyny szeroko młójące

Młóckarnie z wałkami na 1 konia

Maneże *** Centryfugi *** Piugi *** Brony

jako i wszelkie inne maszyny i narzędzia

poleca we wielkim wyborze

L. Kunath, Olsztyn, ul. Libsztacka

Nr. telefonu 284.